

Posse Cut

BDF Represent

Yeah, rrr
Ah, to BDF, ziom
Hehehe

To jak Cube, bo wciąż nie wiem, gdzie jestem, ale wchodzę w to, jak w sześci
an
To chyba przez przejścia, wokół, wokół widzę przejścia
Ziomy murem stoja za mną, ty nie masz podejścia
Gra się sama przeszła, przez nas przejść, to jak przez sześć ścian
Dawno już nie szukam wyjścia, jak mam takie wejścia
Biorę to, co los da, jak to zawsze jakaś lekcja
No, a jak się ciągle kręci, nie pytam: "Orzeł, czy reszka?"
Najwięcej odzysku, morda, tam, gdzie brodzi się w odmętach
Nie wiem, co ich boli, tak to, jak to mi wyszła ósemka

To BDF, nawet włosy, których nie masz, staną dęba
Miejsce, gdzie wszystkie wersy wasze dusze mają spętać
Samiec alfa i omega, cosmic horror, oto on
Co za pogoda, popadają mi do stóp, jego wysokość Smok
Diabeł wcielony, sól na wasze rany, a więc będzie piekło
Trzęsie ziemią każdy jego krok i wielkie ego
Ma kręgi piekielne, w kręgosłupie odwrócony krzyż
Armie za sobą, czytaj: mocne plecy i na scenę zwis

Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać
Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2
Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać
Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2

Jadę jak Harley, jak Icy Tower, to level up, bratku, gram w to, jak ICP
I nawet jak będę klaunem, to jarasz mną się, jak Harley Quinn
Dawaj Maniek, ja hype chcę tu mieć, jak Paweł Jumper
Jak CS, zwalę cię z nóg, nawet na Duście
Ja płynę jak Orinoko, wyrobię kultowe logo
Homie, no bo nawet Horus, by wydziarał tu sobie moje oko
Ah, shit... Here we go again, znów rap zjadam
A rap beze mnie jest, jak jebane San Andre - nie ma asa

Jestem jak saper, gdy wchodzę, masz kiepską minę
Ładuję napęd, mimo to rzucam lepszą kminę
Szlachtuję japę, w końcu poczujesz też to, synek
Jak kule z makiem, zderzenie z tymi, co męczą rynek
Bo wjeżdża BDF, czyli Będzie Dużo Flaków
Rozbebesza stylem brudnym te krainę łąków
Wjeżdża BDF, czyli Bardzo Dobra Forma
Lecz tyty liczę w pseudonimach, a nie kaloriach

Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać
Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2
Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać

Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2

Podjeżdża sześćset koni
A za kierownicą jeździec bez głowy, odpicowany, niczym Berlusconi
W odwiedzinach u Madonny
Świeży, wyprasowany, nowy aż do kości, niczym Lily Collins
Stoimy zwarcu, jak hipolici
Patrz na nas ci hip-hopkryci i mówią, że jesteśmy poryci
A my tylko chcemy poryć ich
To Floral Gang i Brain Dead Family (oh)

To BDF, suko, matkojebcom na pohybel, jazda
Jestem etyczny, jak anal z babcią na mogile dziadka
Rano założyłem kaftan, z ust mi ciurkiem cieknie piana
Moim ghostwriterem głosy, które słyszę z pęknięć w ścianach
Bez piszczenia, niczym Farinelli
Wpadam w szal bitewny zawsze, kiedy kładę na bit wersy
Więcej skillów w ośmiu liniach, niż ty na swym całym LP
Nawet gdybym był kadłubkiem, to byś, kurwa, jadł mi z ręki

Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać
Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2
Nic o nas, bez nas
Sześciogłowa bestia, przybyliśmy z piekła was zbesztać
Nic o nas, bez nas
Powiedz na osiedlach, jakby znowu wychodziło D2